PAMIĘTNIK ZAGRANICZNY.

28 Grudnia. R. 1822. Nr: 15.

Wychodzi co tydzień. Prenumerata pół-roczna wynosi razem z Wandą w Warszawie Zło: 27. Z Pocztą Zło: 30; bez Wandy w Warszawie Zło: 15. Po Województwach Prenumerata na sam Pamiętnik Zagraniczny bez Wandy nieprzyjmuje się. Przy końcu Tomu dodany będzie Tytuł Spis rzeczy.

Wyjątki z dzieła

RYSY MORALNOŚCI i LITERATURY czyli UWAGI nad ZWYCZAJAMI, OBYCZAJAMI i LITERATURĄ ANGLIKOW i AMERYKANOW przez WASHINGTONA IRVING.

(Ciąg dalszy.)

MAŁA BRYTANJA.

Dwa razy do roku wielkie widać poruszenie w umysłach mięszkańców małej Brytanji, a mianowicie Jarmark na Sty Bartłomiej i Instalacja Lorda Prezydenta Londynu zwanego pospolicie Lord Major. Przez cały czas Jarmarku, którego głównem siedliskiem jest Smithfield, ulica małej Brytanji; niegdyś spokojne, napełniają się zgrają dziwacznych figur. W każdej kawiarni, w każdem zebraniu, panuje hałas i wesołość huczna. Człowiek spokojny jest odurzony.

Patrz w okna, widzisz wszędzie amatorów butelki, z przymknionemi oczyma, z kapeluszem na ucho zwieszonym, i z fajką w ręku. Smieją się, nucą śpiewy Bachusa, a trzeźwość poczciwych obywateli, od której rzadko odstępują, nie może nic przeciwko tym Saturnaljom. Już nikt podówczas nie jest sług twoich Panem; już ich nie utrzyma w domu, Służące tańczą, szaleją, biegną na widowiska i Marjonetki; małe nawet dzieci za pieniądze od rodziców na pierniczki i zabawki wzięte, kupują bębny, trąbki i piszczałki, i niezgodnym dźwiękiem kaleczą uszy.

Ale największą uroczystością jest dzień instalacji Lorda Majora. Mięszkańce Małej Brytanji mają tego urzędnika za najpotężniejszego z Mocarzy ziemi. Wspaniały jego pojazd całkiem pozłocony, z sześciokonnym zaprzęgiem jest w ich mniemaniu najwyższym szczeblem świetności ludzkiej; a orszak jego z Szeryfów i Aldermanów złożony największą w świecie okazałością. Z jaką dumą pamiętają o tem iż nawet Król nieśmie wejść do

stolicy niezapukawszy wprzód do bramy Temple Bar (1) i nie zapytawszy się o pozwolenie Lorda Majora. (2) Gdyby tego nieuczynił... wielki Boże... nie można przewidzieć coby się stało.

Pod opieką tego wielkiego Mocarza, lud małej Brytanji zasypia spokojnię. Temple Bar broni ją od wewnętrznych nieprzyjaciół, a na przypadek obcej napaści, dość Lordowi Majorowi zamknąć się w wieży, zebrać wojsko i zwołać swoich mięsożerców, (3) a może śmiało nielękać się całego świata.

Tak sama w sobie zamknięta, do zwyczajów i przywyknień swoich przywiązana mała Brytanja długo kwitnęła i wśród powszechnego wzniesienia zachowała naddziadów prostotę. Miło mi było spoglądać na nią jako na miejsce uprzywilejowane które w całej czystości przekazało prawdziwe zasady John Bullismu, zatrzymawszy jako nasienie dla odnowienia charakteru narodowego który z każdym dniem bardziej się wyradza i nakoniec zniknie zupełnie.

(Koniec.)

---

(1) Wielka brama, oddzielająca okręg stolicy od Westminsteru.

(2) Gdy podczas uroczystości Król staje przed bramą Temple Bar, jeden z jego orszaku puka w bramę i na zapytanie: „Kto tam.“ — odpowiada. — „Najjaśniejszy Pan, chce widzieć dobre swoje miasto Londyn.“ Naówczas otwiera się brama, a Lord Major przyjmuje Króla.

(3) Po Angielsku: B e a f - e a t e r s. Tak przez pośmiewisko nazywają Oficjalistów policyjnych Lorda Majora.

ANEGDOTA.

Małżeństwo na prędce czyli Małżonkowie źle dobrani.

Fryderyk Król Pruski miał szczególniejszą passją zaciągania do wojska ludzi wielkości nadzwyczajnej. Raz gdy sam konno objeżdżał okolice Poczdamu, ujrzał młodą wieśniaczkę pracującą w ogrodzie; miała przeszło siedm stóp wysokości. Uradowany z tak szczęśliwego odkrycia Król powziął natychmiast myśl, zaprowadzenia i uwiecznienia w państwach swoich pokolenia olbrzymów. W tym celu zsiadł z konia, a utajiwszy swoję imie wszedł w rozmowę z młodą wieśniaczką. Z zachwyceniem dowiedział się iż miała dopiero dziewiętnasty rok i że jeszcze niema męża. Natychmiast napisał ołówkiem następujące słowa do Pułkownika Gwardji Królewskiej: „Okazicielkę niniejszego biletu ożenisz natychmiast z pierwszym Grenadjerem Gwardji. Chcę aby to małżeństwo zaraz się odbyło... Będziesz odpowiedzialny za uskutecznienie niniejszego rozkazu. Największa zwłoka ściągnęłaby na ciebie mój gniew.“ — „Idź — rzecze Król do młodej wieśniaczki, odnieś ten bilet Pułkownikowi Gwardji Królewskiej. Za odniesienie tego listu otrzymasz nagrodę za którą bardzo mi wdzięczną będziesz.“

Mocno przekonany iż upragnione przez niego małżeństwo wkrótce przyjdzie do skutku Monarcha udał się w dalszą drogę. Ale

młoda dziewczyna czy że poznała Króla, czy że lękała się jakiej swawoli, czy wreście przez skromność, wolała podzielić się zyskiem z odniesienia tego biletu niż go odnieść sama. Poszła czemprędzej do starej sąsiadki już od niepamiętnych czasów owdowiałej, bardzo chorowitej i garbatej, a wymawiając się pilną robotą prosiła o wyręczenie w tym razie. Stara wdowa, wybrała się natychmiast, a przybywszy do Poczdamu, oddała bilet Pułkownikowi Gwardji. Ten mocno zdziwiony kilka razy czytał i odczytywał list, wahał się długo, nakoniec domyślił się, iż Król musiał mieć bardzo ważne powody kiedy tak ostro chciał ukarać najwyższego z swoich grenadjerów, któremu kazał natychmiast stanąć przed sobą i przeczytał mu rozkaz Królewski. Daremnie nieszczęśliwy Grenadjer klękał przed Pułkownikiem, i zaklinał się, iż w niczém nie obraził Króla, rozkaz był wyraźny, trzeba było być posłusznym. Pułkownik posłał natychmiast po Kapelana, potrzebnych świadków i to komiczne małżeństwo odbyło się zaraz z wielkim nieukontentowaniem Grenadjera przeklinajcego i swoje nieszczęście i starą, garbatą babę którą mu za żonę narzucano. Ale żona jego błogosławiła dobroć Króla mającego tyle starania o nieszczęśliwych wdowach.

Po powrocie z przechadzki Król kazał nową parę stawić przed sobą; jakżeż był zdziwiony, gdy zamiast młodej, pięknej i wysokiej wieśniaczki, ujrzał starą, schorzałą i szkaradną babę. Złajał zaraz Pułkownika; ale ten łatwo usprawiedliwił się przed Królem, okazując własnoręczny rozkaz jego. Stara baba ze swojej strony uniewinniła się oświadczając iż młodą wieśniaczka, poleciła jej największą tajemnicę, i że kazała jej oświadczyć Pułkownikowi iż ten list oddano jej samej. Król tą przygodą bardzo był zmartwiony, ale Grenadjer jeszcze bardziej. Daremnie prosił Króla aby kazał zniweczyć jego śluby. Król żałował go, nagrodził go hojnie, ale musiał zostać przy żonie. Tym sposobem Prusy zostały pozbawione pokolenia olbrzymów.

ODEZWA
do
PRENUMERATOROW PAMIĘTNIKA i WANDY.

Wydawca Wandy i Pamiątnika Zagranicznego pomimo najszczerszej chęci wczesnego uiszczenia się Prenumeratorom swoim z zaciągnionego długu, dotąd uskutecznić życzenia swego nie był wstanie. Różne przeszkody, a nakoniec dwu miesięczna ciężka choroba na zgniłą gorączkę, nie dozwoliły mu dopełnić obowiązku na siebie przyjętego; wie że nadużył cierpliwości Czytelników, ale niech będzie jego wymówką że to uczynił mimowolnie. Dziś przesyłając dopełnienie do Wandy i Pamiętnika, i przestając już być tych pism Wydawcą, uprasza łaskawych Czytelników o przebaczenie jeżeli w czem niemógł zadość uczynić ich oczekiwaniu. Składa przy tem najczulsze podziękowanie za cierpliwość i delikatność Czytelników, która była mu prawdziwą nagrodą za pięcioletnie usiłowania w zawodzie Wydawcy pisma publicznego.

Bruno Hrabia Kiciński.

Koniec Tomu Drugiego i Ostatniego.